



Start Stefana Romeckiego w wyborach samorządowych nie przez wszystkich został przyjęty dobrze, wielu, w tym osoby z jego najbliższego otoczenia, wyrażało obawy, czy uda się zachować społeczny charakter jego bardzo cenionej w Koszalinie działalności, w konfrontacji z rzeczywistością koszalińskiej polityki - nieczystej, załganej, społecznie nieakceptowanej. Obawy okazały się przedwczesne, już pierwszy miesiąc w nowej Radzie pokazał, że Romecki nie zamierza dopasowywać się do politycznych konwencji, wiele natomiast wskazuje na to, że dominujące w Radzie partyjne myślenie, będzie musiało zmierzyć się ze stylem społecznikowskim, reprezentowanymi przez Romeckiego, nieprzewidywalnego i nie poddającego się politycznej kontroli. W jego osobie, w skrajnie upartyjnionej Radzie Miejskiej, zadomowił się silny czynnik społeczny i obywatelski. Na tyle silny, że będzie mocno absorbował uwagę rządzących i zmuszał ich do nieustannych korekt jedynej znanej im metody rządzenia - ostrego fiskalizmu.

Romecki od pierwszych dni bytności w Radzie Miejskiej kipi energią - zbiera podpisy, opinie, wysuwa kolejne projekty, jest wśród grup niezadowolonych i protestujących przeciwko patologiom w mieście. Jednocześnie wie, że pierwszym zarzutem przeciwko niemu ze strony partyjnych aktywistów w Radzie, będzie zarzut populizmu. Przyjrzyjmy się zatem argumentom Romeckiego i sami oceńmy ich słuszność.

Czynsze w mieszkaniach komunalnych

Spółecznik sporządził analizę wzrostu czynszów od roku 2000. Wynika z niej, że przez czternaście lat, od 2000 do 2014 roku, czynsze w mieszkaniach komunalnych wzrosły o 220% (!!!), czyli ponad dwukrotnie. Tymczasem skomasowana inflacja w latach 2000-2014 nie przekroczyła 47%. Co więcej, w mieście wdrożono program, który wprowadza automatyzm wzrostu czynszów: w latach 2012-2016 ma on wynosić co najmniej 10% rocznie, jak napisano "do minimalnego poziomu zapewniającego pokrycie bieżących potrzeb remontowych i eksploatacji budynków, co wynosi 8,50 zł/m²". Rosnącym z roku na rok czynszom towarzyszy wzrost zadłużenia - w tej chwili jest to już 26 mln zł i kwota ta systematycznie rośnie. Kolejne rodziny nie są w stanie płacić czynszu, co w konsekwencji, pisze Romecki w swojej petycji, "prowadzi do utraty dachu nad głową i powoduje wykluczenie społeczne kolejnych

mieszkańców".

Argumenty są nie do odparcia. Wiele budynków, czasami o takim samym standardzie sąsiadujących ze sobą, jest w administracji różnych podmiotów. Okazuje się, że koszty remontowe i eksploatacyjne ponoszone przez właścicieli we wspólnotach mieszkaniowych wynoszą średnio 4 zł/m², natomiast najemcy komunalni w tych samych budynkach płacą minimum 6,43 zł/m² (obowiązująca obecnie w mieście stawka bazowa czynszu).

Becikowe

Miasto zaproponowało wypłatę becikowego w kwocie 300 zł za urodzenie dziecka. W Koszalinie rodzi się tysiąc dzieci Koszalinian (mniej więcej tyle samo rodzi się dzieci spoza Koszalina), obciążenie dla budżetu wyniesie więc 300 tys. zł. Dużo czy mało?

- 300 tys. zł dla rządzących to tyle co na ich przysłowiowe waciki - mówi Romecki. - To ochłap rzucony tym, w których inwestować powinniśmy najbardziej - młode rodziny, dzieci. To inwestycja w przyszłość, ile im damy, tyle oni nam oddadzą - przekonuje społecznik, przypominając jednocześnie, że w wiek emerytalny wchodzi obecnie roczniki 50-te, a więc roczniki największego wyżu demograficznego w powojennych dziejach Polski, co z kolei może doprowadzić do załamania niewydolnego i drogiego w utrzymaniu systemu emerytalnego. Również prognozy demograficzne dla Koszalina są bardzo złe.

Skąd pieniądze? Wystarczy rzut oka na budżet miasta, żeby uświadomić sobie, że pieniędzy jest... za dużo. Na tyle, że można je trwonić na polityczne igrzyska. W uchwalonym na 2014 roku budżecie miasta, pierwotnie na tzw. promocję miasta zarezerwowano 649 tys. zł. Im bliżej jednak listopadowych wyborów do samorządu (odbyły się 16 listopada), tym szybciej powiększała się ta pozycja budżetowa: w maju było już 759 tys. zł, w czerwcu - 794 tys. zł, lipcu - 864 tys. zł, sierpniu - 914 tys. zł, wrześniu - 944 tys. zł i wreszcie w październiku - 958 tys. zł. W ciągu roku, małymi krokami, zwiększono wydatki na tzw. promocję o ok. 300 tys. zł, czyli tyle, ile dziś rządzący Koszalinem chcą przeznaczyć na becikowe. Tylko ktoś bardzo naiwny nie wiązałby tego nagłego wzrostu wydatków z wyborami do samorządu i toczącą się kampanią wyborczą.

Skoro więc, mówi Romecki, nagle znalazło się 300 tys. zł na promocję, powiedzmy delikatnie, okołopolityczną, to tym bardziej nie powinno żałować się pieniędzy na "najlepszą inwestycję, jaką można sobie wyobrazić, czyli inwestowanie w dzieci i rodzinę".

Stefan Romecki - społecznik w Radzie Miejskiej

Wpisany przez ZMarz

niedziela, 08 lutego 2015 12:00 - Poprawiony niedziela, 08 lutego 2015 12:33

* * *

Kibicujmy Romeckiemu w dziele przywracania wiary w to, że samorząd to nie samodzierżawie, nie szarogęszące się partyjne zbieraniny, nie zawłaszczanie miasta i dzielenie go na strefy wpływów, budowanie dostatku przez grupy uprzywilejowane kosztem reszty mieszkańców, ale miejsce dla Koszalinian, do których miasto należy, miejsce rozwiązywania ich problemów, tworzenia ułatwień, przejawianie wspólnej troski o dobro publiczne i dobro mieszkańców.

ZMarz